

Bogdan Walczak

NAZWY GEOGRAFICZNE
POCHODZENIA ŁACIŃSKIEGO I ROMAŃSKIEGO
NA OBSZARZE POLSKI

Tytułowe zagadnienie było już przedmiotem referatu znanego romanisty S. Gniadka (*Nazwy miejscowe pochodzenia romańskiego na terenie Polski*), wygłoszonego na sesji poświęconej pamięci profesora Mikołaja Rudnickiego (Poznań, 24 października 1979) i opublikowanego w „Sprawozdaniach Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”¹. Autor jednak 1) nie uwzględnił w ogóle nazw pochodzenia rumuńskiego, 2) nazwy (których zestaw jest nota bene daleki od kompletności) wywodzące się z pozostałych języków romańskich (łącznie z łaciną) potraktował w kategoriach międzyjęzykowych zapożyczeń leksykalnych (tak, jak się traktuje zapożyczenia apelatywne), nie uwzględniając specyficznych (różniących je od apelatywów obcego pochodzenia) cech genezy i statusu nazw własnych. W rezultacie jego opracowanie jest czymś w rodzaju ujętej w ogólne ramy chronologiczne niepełnej listy nazw pochodzenia łacińskiego, włoskiego i francuskiego na obszarze Polski².

Nazwy opatrzone są objaśnieniami etymologicznymi (nota bene nie zawsze trafnymi) odnośnych baz derywacyjnych, objaśnienia te jednak nie obejmują procesu derywacji onimicznej, który doprowadził do powstania omówionych nazw. Autora zdaje się nie interesować podstawowe w tym kontekście zagadnienie samego aktu nazwotwórczego i motywacji onimicznej nazw pochodzenia romańskiego oraz ich pozycji w polskim systemie geonimicznym.

Toteż mimo niewątpliwych walorów (różne trafne i interesujące informacje szczegółowe) trudno byłoby uznać opracowanie Gniadka za wyczerpujące ujęcie tytułowego zagadnienia. Tym bardziej nie może nim być z konieczności

¹ S. Gniadek, *Nazwy miejscowe pochodzenia romańskiego na terenie Polski*, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Wydział Filologiczno-Filozoficzny” 1979–1981, nr 97–99, Poznań 1983, s. 161–164.

² S. Gniadek omówił następujące nazwy: *Alwernia, Kalwaria, Kartuzy, Paradyż, Oliwa, Wilanów, Arkadia, Żyrardów, Żoliborz, Paryż, Rzym*.

bardzo krótki niniejszy referat. Pozostawiając więc wyczerpujące przedstawienie tytułowego zagadnienia do przyszłej obszerniejszej pracy, w niniejszym referacie pragnąłbym z grubsza uporządkować nasuwające się tu kwestie, zaproponować pewien ogólny kontekst interpretacyjny i wskazać kierunki najpilniejszych poszukiwań szczegółowych.

Przy rozpatrywaniu obcych wpływów w sferze nazewnictwa geograficznego interesuje nas przede wszystkim ich siła oraz mechanizm ich oddziaływania. Dla właściwego uchwycenia i oceny tych parametrów konieczne wydaje mi się – niezależnie od różnych szczegółowych typów motywacji onimicznej, składających się w sumie na genetyczno-semantyczną (etymologiczno-semantyczną) klasyfikację nazw geograficznych – odróżnienie dwu sposobów powstawania nazw – spontanicznego i „administracyjnego” (tym terminem określam tutaj każdy świadomy i celowy akt nadania danemu obiektowi nazwy). Inaczej można by te sposoby określić jako „oddolny” i „odgórny”. W pierwszym wypadku nazwa powstaje samorzutnie, a jej zbiorowym twórcą jest w wyniku swoich spontanicznych zachowań językowych cała wspólnota komunikatywna. W drugim wypadku nazwa jest świadomie i celowo „zaprojektowana” i nadana obiektowi, a więc w pewnym sensie tej wspólnocie komunikatywnej narzucona – dawniej przez kompetentną w tym względzie wpływową jednostkę lub grupę, dzisiaj przez urząd reprezentujący władzę państwową. W moim przekonaniu tylko obca nazwa powstała samorzutnie jest świadectwem rzeczywistych obcych wpływów w sferze nazewnictwa w obrębie całej wspólnoty komunikatywnej. Obca nazwa „administracyjnie” narzucona może świadczyć jedynie o tym, że obcy żywioł językowy reprezentował lub obcym wpływom językowym ulegał jej twórca (a więc jednostka lub wąska grupa).

Choć tak na płaszczyźnie genetycznej różne, oba te sposoby powstawania nazw najczęściej w ogóle się nie uwidaczniają w ich formie. Między pamiętkową (a więc świadomie i celowo nadaną) nazwą *Henryków* a dzierżawczą (a więc powstałą samorzutnie) nazwą *Klimontów* nie ma żadnej różnicy strukturalnej. Aby je więc właściwie zinterpretować, trzeba znać okoliczności towarzyszące ich powstaniu.

Warto jeszcze wspomnieć o wzajemnych relacjach ilościowych między obu wyodrębnionymi tu sposobami powstawania nazw geograficznych w planie chronologicznym. Najogólniej mówiąc, rola czynnika „administracyjnego” nieustannie rosła i rośnie. W najdawniejszej epoce chyba w ogóle nieobecny, dziś zawładnął on całymi obszarami nazewnictwa, także geograficznego. Urbanonimy na przykład dzisiaj już w zasadzie w ogóle nie powstają samorzutnie. Urzędowo nadawane są nazwy nie tylko ulicom, placom czy osiedlom (nie mówiąc już o kinach, kawiarniach, restauracjach, hotelach itp.), ale także całym nowym miastom (np. *Nowa Huta* czy *Nowe Tychy*), a był czas, gdy i od dawna już istniejącym miastom usiłowano nadawać nowe nazwy (*Stalinogród* zamiast *Katowic*).

W kontekście dotychczasowych stwierdzeń rysuje się zasadnicza różnica między nazwami pochodzenia rumuńskiego na obszarze Polski a wszystkimi innymi romańskimi (tzn. wywodzącymi się z pozostałych języków romańskich). Nazwy rumuńskie powstawały w większej liczbie stosunkowo dawno (pierwsze przed XIV, większość między XIV a XVI w.) i w pełni spontanicznie na obszarze pierwotnego zasięgu pasterskiej kultury wołoskiej i późniejszej kolonizacji wołoskiej – najogólniej biorąc w Karpatach i na Podkarpaciu. Tylko nazwy rumuńskie reprezentują względną różnorodność tak ze względu na nazywane obiekty (są wśród nich oronimy, hydronimy, ojkonimy, nazwy terenowe itd.), jak i ze względu na typ motywacji onimicznej (nazwy topograficzne, kulturowe itd.). Wszystko to świadczy o rzeczywistych, żywych wpływach rumuńskich w sferze nazewnictwa geograficznego w Karpatach i na Podkarpaciu.

Nazwy rumuńskiego pochodzenia na obszarze Polski doczekały się już sporej literatury (prace S. Łukasika, K. Dobrowolskiego, D. Krandżałova i innych³), do której wypadnie w tym miejscu odesłać zainteresowanego

³ Np. L. Malinowski, *O niektórych wyrazach ludowych polskich. Zapiski porównawcze*, „Rozprawy Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności” 1893, 17, s. 1–102; J. Rozwadowski, *O nazwach geograficznych Podhala*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 1914, 34, s. 1–7; K. Nitsch, *Spisz i Magura*, „Język Polski” 1920, 5, s. 117–118; S. Łukasik, *Obustronne stosunki językowe rumuńsko-polskie w słownictwie, toponomastyce i onomastyce*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” 1935, 40, s. 264–272; tenże, *Pologne et Roumanie. Aux confins des deux peuples et des deux langues*, Paris-Varsovie-Cracovie 1938 (zob. też S. Rospond, [Rec.] S. Łukasik, *Pologne et Roumanie*, „Rocznik Slawistyczny” 1939, 15, s. 103–115); K. Dobrowolski, *Migracje wołoskie na ziemiach polskich*, [w:] *Pamiętnik V Powszechnego zjazdu historyków polskich w Warszawie 1930*, t. 1, Lwów 1930, s. 135–152; tenże, *Studia nad nazwami miejscowymi Karpat polskich*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” 1930, 35, s. 4–7; tenże, *Tradycje wołoskie w kulturze artystycznej górali śląskich*, „Zaranie Śląskie” 1931, 7, s. 86–114; tenże, *Dwa studia nad powstaniem kultury ludowej w Karpatach Zachodnich*, Kraków 1938; tenże, *Przyczynki do wpływów rumuńsko-balkańskich w kulturze ludowej Karpat Zachodnich*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” 1938, 43, s. 230–233; tenże, *Studia nad pochodzeniem ludności pasterskiej w Karpatach Zachodnich*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” 1951, 52, s. 478–486; tenże, *Studia podhalańskie*, [w:] *Pasterstwo Tatr polskich i Podhala*, t. 8: *Studia podhalańskie oraz bibliografia pasterstwa Tatr i Podhala*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 13–294; S. Flisak, *Nazwa najwyższej góry w Gorcach*, „Wierchy” 1938, 16; D. Crânjală, *Rumunské vlivy v Karpatech*, Praha 1938; D. Krandżałov, *Znaczenie i charakter wpływów rumuńskich w Karpatach Zachodnich ze szczególnym uwzględnieniem Wołoszczyzny Morawskiej*, [w:] *Pasterstwo Tatr polskich i Podhala*, t. 5: *Wędrowki pasterskie i nazewnictwo ludowe Tatr polskich i Podhala*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 164–232; tenże, *O rumuńskich vlivech na Podhali*, „Onomastica” 1965, 10, s. 251–271; Z. Gołąb, *Karpacki grun*, „Onomastica” 1959, 5, s. 293–309; S. Hrabec, *Karpackie nazwy geograficzne*, [w:] *I Międzynarodowa Slawistyczna Konferencja Onomastyczna. Księga referatów*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961, s. 87–98; E. Petrovici, *Le toponyme roumain Prislop*, [w:] *Studia linguistica in honorem Thaddeaei Lehr-Splawiński*, Kraków 1963, s. 127–132; J. Reychman, *Z badań nad nazwami pochodzenia wołoskiego na terenie Karpat*, „Wierchy” 1964,

czytelnika. Mimo względnej obfitości prac zagadnienie dalekie jest jednak od wyczerpującego ujęcia. Trudności sprawiają już same ustalenia etymologiczne, wyjątkowo tutaj złożone ze względu na fakt, że język rumuński obfituje, jak wiadomo, w zapożyczenia słowiańskie. Toteż o ile S. Łukasik znalazł na obszarze Polski (w granicach sprzed 1939 r.) około 200 podstawowych nazw (raczej baz onimicznych) rumuńskiego pochodzenia (nie licząc wariantów fonetycznych i słowotwórczych, zestawień, wyrażen przyimkowych itp., co wszystko kilkakrotnie tę liczbę pomnaża) – o tyle późniejsi badacze są w tym względzie znacznie ostrożniejsi (najostrożniejsze, w szczególności jednak zbyt ostrożne stanowisko zajmuje D. Krandžalov). W tej sytuacji lista nazw rumuńskiego pochodzenia w Karpatach i na Podkarpaciu jest wciąż jeszcze płynna. Najpewniejsze wydają się na niej nazwy takie jak *Butorów, Butory, Capówka, Carki, Caryńskie, Cergowa, Grapa//Gropa, Gronik, Groń//Gruń, Kiczera//Kiczora, Koliba, Komarnik, Korbiewów, Korniatów, Kornuty, Kosarki, Kosarzyska, Koszarawa, Koszary, Magura, Mierydzna, Minczoł, Muńcuł, Murzasichle, Plaj, Plajek, Przysłop, Redykalnia, Sihelne, Sihla//Syhla, Strążyska, Trubacz//Turbacz, Tudorów, Wetlina, Zubsuche* itd. Najpilniejszym zadaniem w tym zakresie jest przeto ustalenie faktycznego zasobu nazw pochodzenia rumuńskiego na obszarze Polski.

Pozostałe (nierumuńskie) nazwy pochodzenia romańskiego na obszarze Polski są nieliczne (poza pewnym typem, o czym niżej, w zasadzie sporadyczne), na ogół znacznie późniejsze (większość z nich pojawiła się w przedziale czasowym od XVII w. do dziś) i powstawały przeważnie przy mniejszym lub większym udziale czynnika „administracyjnego”. (Są to też – poza pewnym typem, o czym niżej – wyłącznie ojkonimy, nazwy miejscowości i ich części). W pełni samorzutnie i od najdawniejszych czasów powstawały jedynie nazwy typu *Pawłów, Pawłowo, Pawłowice* itp., czyli pochodzące od łacińskich i romańskich (w węższym znaczeniu tego terminu) imion chrześcijańskich. Nazw tych nie sposób jednak uznać za obce, łacińskie czy romańskie, gdyż podstawą derywacji onimicznej, realizującej produktywnie rodzime modele nazwotwórcze, były tu funkcjonujące już w polszczyźnie, przyswojone, noszone przez Polaków imiona chrześcijańskie⁴.

33, s. 204-205; E. Pawłowski, *O kilku rzekomych zapożyczeniach rumuńskich w słownictwie topograficznym i w nazewnictwie miejscowym zachodnich Słowian (Paszyn, Tropie, Roztoka – rostoka)*, „Onomastica” 1967, 12, s. 84–101; J. Setkowicz, *Pochodzenie nazwy szczytu górskiego Romanka*, „Poradnik Językowy” 1975, s. 379–385 itp.

⁴ Rysuje się tu oczywiście pewna niekonsekwencja, gdyż także niektóre nazwy rumuńskiego pochodzenia powstały zgodnie z rodzimymi modelami nazwotwórczymi od przyswojonych już (w gwarach południowej Małopolski i południowego Śląska) apelatywów. I one winny więc być uznane za rodzime. Jednak w całej literaturze onomastycznej, w tym w pierwszym polskim kompendium onomastycznym (E. Jakus-Borkowa, *Nazewnictwo polskie*, Opole 1987), nazwy typu *Butorów* czy *Groń/Gruń* traktowane są jako obce (rumuńskie), a nazwy typu *Pawłów, Pawłowo, Pawłowice* itp. jako rodzime. W ogóle granica między tym, co obce, a tym, co rodzime, na gruncie nazewnictwa nie rysuje się tak wyraźnie jak na gruncie słownictwa apelatywnego. Można mieć nadzieję, że do jej precyzyjnego i umotywowanego przeprowadzenia przyczyni się obecna konferencja.

Najstarsze nazwy romańskie (w szerokim tego słowa znaczeniu) nierumuńskie to nazwy łacińskie. Reprezentują je wyłącznie różnego typu nazwy kulturowe. Pierwsze sięgają swymi początkami XII w. Są to zwykle nazwy osad przykościelnych czy przyklasztornych, często podmiejskich – w tym wypadku dziś są to nazwy dzielnic lub połąci miast – jak gdańska *Oliwa* (prawdopodobnie jednak nazwa wtórnie romańska, pierwotna rodzima topograficzna *Olawa*, zadideowana przez osiadłych tu cystersów do (*mons*) *Olivarum*⁵), krakowski *Salwator* (od patrocinium kościoła św. Salwatora) czy poznańska *Komandoria* (od osiadłych przy kościele św. Jana Jerozolimskiego joannitów, inaczej kawalerów maltańskich). Siedzibą głównej komandorii zakonu była Malta; ich śladem są też w dzisiejszej urbanonomii Poznania nazwy *Malta* i *Jeziro Maltańskie*. Z XIII w. pochodzi nazwa *Paradyż* (w b. pow. międzyrzeckim), ponowiona na osadę powstała przy kościele i klasztorze cystersów, zwanym po łacinie *Paradisus*. Inny *Paradyż*, w b. pow. opoczyńskim, powstał jako osada przy klasztorze bernardynów dopiero w XVII w. Mało prawdopodobne jest łacińskie pochodzenie XIII-wiecznej nazwy *Bizorenda* w b. pow. jędrzejewskim (łac. *bis*+*orenda* ‘arenda’, tj. ‘dwukrotnie dzierżawiona’)⁶. Wieku XIV sięga swymi początkami nazwa *Kartuzy*, od klasztoru *kartuzów* (który po łacinie nazywał się *Carthusia Paradisi Beatae Mariae Virginis* – od głównej siedziby zakonu – *Chartreuse* w Alpach francuskich, po łacinie *Carthusia*). Śladem monastycyzmu kartuzjańskiego jest też późniejsza *Bereza Kartuska* pod Brześciem Litewskim.

Najczęściej powtarzającą się na obszarze Polski nazwą łacińską jest *Kalwaria* (od łacińskiej – *Calvaria* – kalki hebrajskiej nazwy *Golgotha*, tłumaczonej w polskich przekładach Biblii jako *Miejsce Czaszki* albo *Czaszka*). Najstarsze *Kalwarie*: *Zebrzydowska* (koło Zebrzydowic pod Wadowicami), *Pakoska* (koło Pakości nad Notecią), *Wejherowska* i *Paclawska* (pod Przemyślem) powstały w XVII w. za sprawą bernardynów szerzących kult Męki Pańskiej. Z XVII w. pochodzi też nazwa *Alwernia* (w b. pow. chrzanowskim), nadana osadzie powstałej przy klasztorze bernardynów dla upamiętnienia pustelni św. Franciszka z Asyżu na górze *Alverno* (byłaby to więc, ściśle rzecz biorąc, zlatynizowana nazwa włoska)⁷.

Później nazwy łacińskiego pochodzenia trafiają się już zupełnie wyjątkowo. Ostatnią jest chyba *Ursus* (pod Warszawą), nazwa osiedla powstałego przy fabryce ciągników *Ursus* (chrematonim o motywacji ‘maszyna silna jak niedźwiedź’). Jest to rzadki wypadek pochodzenia ojkonimu od chrematonimu.

⁵ Zob. Z. Brocki, *O nazwach dwóch gdańskich potoków*, „Ziemia” 1967, s. 211–214; *Nazwy miast Pomorza Gdańskiego*, red. H. Górniewicz i Z. Brocki, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 45–47.

⁶ M. Karaś, *Nazwa miejscowa Bizorenda*, „Prace Filologiczne” 1970, 20, s. 297–302.

⁷ Redakcja, *Alwernia*, „Język Polski” 1925, 10, s. 122.

Niemal wszystkie nazwy pochodzenia łacińskiego powstały przy mniejszym lub większym udziale czynnika „administracyjnego”. Nazwy zespołów klasztornych, patrocinia itp. były zawsze tworem duchowieństwa (przy ewentualnym współudziale możliwych fundatorów), które też zapewne odegrało mniejszą lub większą rolę w procesie ich rozszerzenia się na całe osady przyklasztorne czy przykościelne. Jedynie nazwa *Kartuzy* (na oznaczenie osady) sprawia wrażenie powstałej samorzutnie. Prawdopodobnie samorzutnie powstała też nazwa *Ursus* (choć jej oficjalne uznanie nastąpiło w drodze aktu urzędowego: zmiany, w 1954 r., nazwy osady *Czechowice*, która dwa lata wcześniej uzyskała prawa miejskie, na *Ursus*).

Od XIV w. zaczęły się pojawiać na obszarze Polski romańskie nazwy przeniesione stricto sensu. Najstarsze z nich można określić jako łacińsko-włoskie (chodzi o nazwy, które tak samo brzmią po łacinie i po włosku (np. *Roma*), i o nazwy włoskie w formie zlatynizowanej). Pierwszeństwo chronologiczne (XIV w.) należy się tu *Rzymowi* i *Wenecji* na Pałukach (przynajmniej w wypadku *Wenecji* mamy do czynienia z czytelną motywacją topograficzną – wieś leży na przesmyku między jeziorami). *Rzym* powtarza się jeszcze później, zwłaszcza jako nazwa karczemu. Potem dochodzi jeszcze *Florencja* (np. dzielnica Mińska Mazowieckiego) i inne tego rodzaju nazwy.

Pierwsze nazwy włoskie w oryginalnej (choć silnie zasymilowanej) postaci pojawiły się w XVI w. Zaczęło się chyba od nazwy *Bar* (na Podolu), którą królowa Bona ochrzciła miejscowość noszącą dotąd nazwę *Rów*, wchodzącą w skład jej dóbr stołowych, dla upamiętnienia swego włoskiego księstwa *Bari* (znanego podówczas w Polsce w przyswojonej, odmiennej postaci *Bar*). Z tego samego czasu pochodzi nazwa *Padew* (wieś w b. pow. tarnobrzeskim).

Siedemnastowieczne nazwy włoskie związane są głównie z Warszawą i jej okolicami. Od pałacyku *Murano*, który sobie wybudował włoski architekt J. Bellotti i nazwał od rodzinnego miasta *Murano* nad Laguną Wenecką, pochodzi nazwa *Muranów*. *Wilanów* to pierwotny podwarszawski *Milanów*, zakupiony przez Jana III i przemianowany przezeń na *Villa Nuova* (co zdaniem S. Gniadka jest kalką popularnej francuskiej nazwy *Villeneuve*).

Wszystkie omówione tu nazwy łacińsko-włoskie i włoskie sensu stricto powstały drogą „administracyjną” (zostały „odgórnie” nadane przez właścicieli odnośnych denominatów). Udział całych wspólnot komunikatywnych w ich powstaniu ograniczony jest do samorzutnego procesu asymilacji: *Murano* → *Muranów*, *Villa Nuova* → *Wilanów*.

Od XVII w. zaczęły się też pojawiać w Warszawie i jej okolicach nazwy francuskie. Najstarsze z nich to *Marywil* (od zbudowanego przez Marysienkę Sobieską pałacu-hali targowej na wzór paryskiego Palais Royal, nazwanego przez nią *Marieville*)⁸ i *Marymont* (od wzniesionego przez Marysienkę

⁸ Zob. W. Gomulicki, *Opowiadania o starej Warszawie*, Warszawa 1960, s. 366–396.

pałacyku, nazwanego przez nią *Mariemont*) – klasyczne „administracyjne” nazwy pamiątkowe. Z XVIII w. pochodzi *Żoliborz* (od *Joli Bord* ‘Piękny Brzeg’)⁹ i „francuska” reinterpretacja *Mokotowa* (ta stara nazwa dzierzawcza, od zaświadczonego w XIV w. imienia *Mokot*, zyskała podówczas wtórną motywację jako spolszczenie francuskiego *Mon Coteau* ‘Moje Wzgórze’)¹⁰. Tutaj nie sposób wskazać indywidualnego twórcy nazwy, samorzutne procesy nazewnicze były jednak ograniczone do wąskiego kręgu gallomanów, a jedynie asymilacja (*Joli Bord* → *Żoliborz*) jest dziełem całej wspólnoty komunikatywnej.

Niewątpliwie pamiątkową (powstałą drogą „administracyjną”) nazwą jest też późniejsza, bo XIX-wieczna i pozawarszawska nazwa *Żyrardów* (nadana w 1833 r. nowo zbudowanemu osiedlu fabrycznemu na cześć francuskiego inżyniera Filipa *Girarda*, konstruktora pierwszej na ziemiach polskich przedsiębiorni mechanicznej).

Osobny typ stanowią dość licznie rozsiane na obszarze Polski, pochodzące z początków XIX w. nazwy terenowe związane z wojnami napoleońskimi w rodzaju *Wzgórze Napoleona*, *Napoleońska Górka*, *Dąb Napoleona*, *Głaz Napoleona* itp. Jedynie one wykraczają poza sferę ojkonimów. Trudno jednak je uznać za nazwy romańskiego pochodzenia w przyjętym tu rozumieniu, a już z pewnością nie świadczą one o wpływach romańskich na polskie nazewnictwo (upamiętniają jedynie określone wydarzenie historyczne, a raczej związane z nim legendy, a fakt, że *Napoleon* jest imieniem romańskim, jest tutaj właściwie bez znaczenia) – podobnie jak liczne nazwy typu *Szwedzkie Okopy*, przechowujące pamięć o „potopie” szwedzkim lub wojnie północnej, nie świadczą o wpływie szwedzkim¹¹.

Na koniec trzeba wspomnieć o jedynym dziś produktywnym typie nazw pochodzenia romańskiego, jakim są nazwy przeniesione. Wyżej była mowa

⁹ W. Doroszewski, *Żoliborz*, „Poradnik Językowy” 1976, s. 469–470. Gniadek (*op. cit.*) błędnie wyprowadza *Żoliborz* od nigdzie nie zaświadczonego **Joli Bourg* ‘Piękne Miasto’, a nawet zdaje się dopuszczać podstawę **Jolie Bouche* ‘Piękna Buzia’(!), która, jego zdaniem, mimo trudności znaczeniowych najlepiej się tłumaczy pod względem fonetycznym.

¹⁰ W. Doroszewski, *Rozmowy o języku*, seria III, Warszawa 1952, s. 122. O nazwach warszawskich zob. też J. Podracki, *Językowe i historyczne podstawy nazw dzielnic osiedli Warszawy*, „Kronika Warszawy” 1978, 3/35, s. 71–87. W kwestii romańskich nazw nierumuńskich zob. też W. Taszycki, *Pierwiastek chrześcijański w polskich nazwach miejscowych. Rozprawy i studia polonistyczne*, t. 1, Wrocław–Kraków 1958, s. 269–287; tenże *Polskie pamiątkowe nazwy miejscowe. Rozprawy i studia polonistyczne*, t. 4, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, s. 176–183.

¹¹ Zob. np. E. Jakus–Dąbrowska, *Legenda napoleońska w byłym powiecie świeckim i jej związek z nazwami geograficznymi*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”, *Prace Językoznawcze* 4, 1976, s. 59–64. O wpływach romańskich nie świadczą też urzędowe urbanonimy stricto sensu typu *ul. Paryska* (nadawane zwykle w sposób czysto mechaniczny – całe dzielnice ulic odmiejskowych) lub typu *ul. Gen. de Gaulle’a* (upamiętniające postaci historyczne, których romańskie nazwisko jest w tym kontekście bez znaczenia) – toteż zostały one całkiem pominięte w niniejszym referacie.

o najstarszych nazwach tego rodzaju (*Rzym, Wenecja, Padew, Florencja*). Późniejszy jest *Paryż* (na Pałukach), *Sabaudia* (w b. pow. tomaszowskim), *Tiwoli* (w b. pow. brodnickim) itp. Dawniej typowo „odgórne”, dziś powstają całkowicie spontanicznie. Wśród nowszych i najnowszych nazw tego typu (*Azory, Belfort, Korsyka, Lizbona, Madera* itp.) jedna przynajmniej zrobiła oszałamiającą karierę. Jest nią nazwa *Ameryka* (genetycznie romańska, bo pochodząca od imienia włoskiego podróżnika *Amerigo Vespucciego*) – bez wątpienia w ogóle najpopularniejsza (nie tylko wśród romańskich) nazwa przeniesiona na obszarze Polski (zwłaszcza gdy się uwzględni całe bogactwo nazw nieoficjalnych). Ze względu na najczęstszą dziś motywację onimiczną (związek z bogatym wyglądem denominatu) oderwała się ona jednak całkowicie od swego romańskiego zaplecza kulturowego¹².

W konkluzji trzeba stwierdzić, co następuje: spośród języków romańskich znacznie większy wpływ na polskie nazewnictwo geograficzne wywarł jedynie rumuński (oczywiście tylko w Karpatach i na Podkarpaciu). Wpływ pozostałych języków romańskich (łaciny, włoskiego, francuskiego) był w tym zakresie jedynie powierzchowny (dochodził do głosu niemal wyłącznie za sprawą czynnika „administracyjnego”). Widać tu doskonale swoistość nazewnictwa w zestawieniu ze słownictwem apelatywnym – w tej ostatniej sferze, jak wiadomo, wpływ łaciny, francuskiego i włoskiego był bardzo silny, natomiast rumuńskiego nieznaczny. W związku z tym wolno chyba sformułować wniosek, że nawet bardzo silny wpływ języków-narzędzi wyższej kultury (często oddalonych geograficznie), ogarniający wyższe (wykształcone) warstwy społeczne, nie jest w stanie wyraźniej się zaznaczyć w dziedzinie nazewnictwa. Tutaj niezbędna jest domieszka obcego żywiołu językowego w lokalnych wspólnotach komunikatywnych (jak to było w wypadku Wołochów w Karpatach i na Podkarpaciu, a także np. Niemców na Śląsku, Ziemi Lubuskiej, Pomorzu, Warmii i Mazurach – w średniowieczu też w Małopolsce, zwłaszcza południowej, i Wielkopolsce – Rusinów na pograniczu wschodnim itp.).

Dalsze badania nad tytułowym zagadnieniem winny przede wszystkim zmierzać do 1) określenia istoty nazwy obcej (wytyczenia granicy między tym, co rodzime, a tym, co obce na gruncie nazewnictwa), 2) ustalenia pełnego zasobu nazw romańskich na obszarze Polski i 3) możliwie dokładnego wyjaśnienia procesu nazwotwórczego (z wszystkimi towarzyszącymi mu okolicznościami) powstawania każdej nazwy, co pozwoli właściwie ją zinterpretować w kontekście roli wpływów romańskich na polskie nazewnictwo geograficzne.

¹² O nazwach przeniesionych zob. J. Bubak, *Nazwy przeniesione w polskiej toponimii*, „Onomastica” 1965, 10, s. 50–73; tamże, 1966, 11, s. 43–61; S. Gołąbek, *Egzotyczne nazwy na mapie Polski*, „Ziemia” 1977, s. 157, 166.

*Bogdan Walczak***NOMS GÉOGRAPHIQUES D'ORIGINE ROMANE
SUR LE TERRITOIRE DE LA POLOGNE**

Sur le territoire de la Pologne on trouve des noms géographiques d'origine roumaine, latine, italienne et française. Seulement les noms roumains (paraissant uniquement dans les Carpathes) sont assez nombreux, relativement anciens (pour la plupart ils ont pris naissance avant le XVII^e siècle), et le processus de leur naissance était tout à fait spontané. Par contre, les noms latins, italiens et français sont très rares, en général relativement récents (pour la plupart ils ont pris naissance après le XVI^e siècle), et ils ont paru en suite d'une décision arbitraire d'un individu ou d'un groupe social restreint. Les influences romanes sur l'onomastique polonaise diffèrent donc entièrement de celles qui touchent le vocabulaire commun du polonais: ici, on le sait bien, les influences du latin, de l'italien et du français étaient très fortes tandis que celles du roumain étaient complètement insignifiantes.